Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 9 5-go września 1932

Najważniejsze prace około pszczół we wrześniu

Wrzesień, to miesiąc, w którym uskutecznia się zazimowanie pszczół.

Niechaj się nikt nie spuszcza na to, że w październiku bywają jeszcze dni pogodne, w których tę czynność załatwić można. Częstokroć mamy w tym miesiącu słoty, niepogody, a nawet dość silne przymrozki. Pszczoły zazimowane być muszą; czyniąc to wcześniej, daje się pszczołom możność do uszykowania sobie gniazda na zimę, co one lepiej od człowieka same uskutecznią. Przy zazimowaniu trzymać się należy następujących zasad:

1. Słabe, nieobrobione pnie trzeba łączyć z innemi. Bo chociażby da ćtakim zasoby na zimę wystarczające, nie zdołają jednak wyrobić tyle ciepła, ile koniecznie im podczas zimowej leży potrzeba. Przyrównać to można do człowieka wątłego zdrowia, mającego podczas srogiej zimy do sytości pokarmu, nawet dobrego, lecz przebywającego bezczynnie w nieopalonej izbie. A chociaż i kożuch wdzieje na siebie, to jednakże zimno mu dokuczać będzie, członki odrętwieją. Jednakże, jeżeli mu i w izbie dobrze napali się, wtedy to ciepło przejmie go na wskroś i nader miło i zbawiennie na niego zacznie oddziaływać; wtedy i mniej zje, byleby miał ciepło.

2. Każdy pień powinien mieć co najmniej 12 kilo, czyli 24 funtów zapasu miodu. Tyle bowiem potrzeba do początku maja. A im sroższy mróz, tem więcej pszczoły spożyją; bo tak tylko mogą sobie wyrobić należyte ciepło. Szacując czyli oceniając na oko, to w plastrze o 23,5 cm. szerokim na 3 palce szytym z tej i owej strony wyniesie mniej więcej jeden funt.

3. Magazyn miodny czyli miejsce miodowe wypróżnia się, gniazdo nakrywa deszczułkami, szczeliny zasmaruje, i ostatecznie wykłada się, gdy nastaną mrozy, ściołką lub słomianą matą.

4. Plastry próżne powinny być wszystkie wyjete i przechowane na suchem i przewiewnem miejscu, wieszane na sznurze tak, aby siebie nie dotykały.

Ile miodu pszczołom zostawić na zimę?

Niezmiernie ważną jest rzeczą, żeby na czas zimowy pszczoły miały sobie dany taki zapas miodu, którzyby im wystarczył nietylko na przepędzenie zimy, ale także i na wiosnne ich potrzeby, aż do nastania większego pożytku letniego. Gospodarze zwykle za mało zwracają na to uwagi i zostawiają pszczołom miodu na chybił trafił. To też po roku ubogim w miodobranie pasieki ich na wiosnę ogromnie maleją, a często przy nieprzyjaźnej wiośnie, dla braku miodu, giną lub są słabe i nie mogą później miodobrania uzyskać; nawet dla siebie nie zbiorą. Widzimy więc, jak w tym razie nieoględność lub chciwość odbija się w następnym roku.

Rojowi ,zimującemu na dworze w miejscowości dobrej, należy zostawić około 25 funtów, w okolicy bardzo ubogiej w wiosenny pożytek — 40 funtów miodu. W ulach zimowych określenie ilości zostawionego miodu jest bardzo łatwe; przeglądamy kolejno wszystkie plastry i oznaczamy zawartość każdego, czy to ważąc na kantarku czyli bezmenie przyczem na drzewo, ramki i wosczyną odtrącamy półtora funta, albo też miarkujemy ilość miodu na oko. Plaster miodu Lewickiego, jeżeli jest w całości zapełniony miodem szytym, zawiera 8 funtów, a górna połowa 5 funtów. Ilość miodu w każdej ramce zapisujemy w górnej beleczce, ogólną sumę zostawionego pniowi zapisujemy na ulu, oraz w książeczce, gdzie wszystkie spostrzeżenia są notowane. W ulach tak zwanych „warszawskich" również i w Lewickiego pniom średniej siły zostawiamy sześć, silnym siedm plastrów na zimę. Otóż uważać trzeba, iżby pożądana ilość miodu zawarta była w tych plastrach, w przeciwnym razie musimy zapas miodu dopełnić, albo przez zmianę paru plastrów mniej miodnych na więcej miodne, albo też przez podkarmienie pszczół miodem lub cukrem.

A pamiętajmy, że z czynnością tą nie można się opóźniać; załatwić ją trzema najdalej z początku września, a lepiej, gdy się go dopełni w sierpniu. Pszczoły bowiem muszą dodany sobie miód jeszcze przed zimą zasklepić, tego jest przykryć płytkami wosku, albowiem miód nie zasklepiony pochłania z powietrza dużo wilgoci .bardzo łatwo kwaśnieje i pszczoły, żywiąc się lichym miodem w zimie, podlegają chorobie zwanej zaperzeniem. Nie jeden już pień w pasiekach naszych zginął z tego powodu.

Jak widzimy, wczesne podkarmienie jest ważne i stanowi często o życiu całej rodziny pszczelnej.

Nie mniej ważną jest rzeczą, aby zostawiony pszczołom miód był dobrze ułożony. Pszczoły na zimowy spoczynek zbierają się w kłęb, zwykle blisko wylotów a poniżej warstwy miodowej, na pustej wosczynie. W miarę zjadnia miodu, posuwają się one całym kłębem coraz wyżej, ale jeżeli ta warstwa miodu nad niemi jest mała i pszczoły podczas zimy dojdą do końca, to zginą, pomimo, że obok nich mogą znajdować się plasty miodne; z powodu zimna nie przejdą one na nie i tak pień cały ulegnie zagłodzeniu. Okoliczność ta uczy nas, że miód w ulu na zimę tak powinien być rozłożony, aby najgrubsza jego warstwa znajdowała się tuż przy wylotach, więc w ulach „warszawskich" — w środku zimowego gniazda, a w ulach Lewickiego na przodzie ula.

Również źle będzie, jeżeli plastry, na których pszczoły mają zimować, będą całe zapełnione miodem; dobrej zimowli, pszczoły muszą mieć na dole plastrów przestrzeń wolną od miodu. Ażeby ona była, ustawiamy pomiedzy dno, zawierające zawiele miodu, plaster mający go mało, jeżeli przedtem w

dolnej połowie plastrów odsłonimy miód z poszycia, to pszczoły przeniosą miód do pustego plastra bo nie znoszą one przerwy w warstwie miodowej. Ale i tej czynności należy dokonać wcześnie, to jest w połowie sierpnia.

W ulach nieozbieralnych określenie zapasów miodu bez porównania jest trudniejsze. Musimy tu więcej zwracać uwagę na powierzchowne oznaki. W ulach więc lekkich, jak koszki, bezdenki, mając truchę wprawy, można określić zapasy przez podnoszenie ula w ręku zwraca się przytem uwagę — o ile górna część ula przeważa, to w niej zawsze najwięcej jest miodu. W kłodach badamy zapasy miodu przez zagłębianie w plaster drucika; o ile dalej będzie on powalany miodem, o tyle dalej sięga warstwa miodu, a za tem więcej go jest. Za to na położenie miodu w plastrach takiego ula już nie zwracamy uwagi, bo pszczoły pozostawione w ulach prostych same o siebie myślą i na czas zimy same wcześniej układają sobie miód tak, jak tego ich potrzeby wymagają.

Najgłówniejsze szkodniki w warzywnictwie

1. Zające, które przy kapuście znaczne szkody wyrządzają; przeciwko ni mniema innej ochrony jak ogrodzenie ogrodu warzywnego.

2. Myszy wyrządzają szkodę przy warzywach korzeniowych, również i w inspektach. Utrzymywanie jednego lub kilku kotów jest polecenia godne. W inspekcie ustawia się łapki na myszy lub kładzie zatrutą pszenicę.

3. Kret wyrządza często znaczną szkodę w ogrodzie warzywnym, psując robotą podziemną wysiewy. Można go wypędzić, kładąc w drogę jeszmaty, namaczane w nafcie (petroleum) lub dziegciu.

4. Pędraki, poczwarki zwykłego majka wyżerają często korzenie wielu roślin i wyrządzają wskutek tego znaczną szkodę.

Gdy się spostrzega, że roślina więdnieje, należy natychmiast ziemię zbadać, z reguły można znaleść pędraki pod korzeniami. Najlepszym środkiem do wyniszczenia pędraków jest wyłapanie i zabijanie chrabąszczów, nim zniosą jajka w ziemię.

5. Prawidłowym utrapieńcem dla ogrodu warzywnego są pchły ziemne; takowe wyszukują specjalnie młode rośliny kapusty, buraków i rzodkwi. Lubią słońce i suche ciepło. Dość wczesny wysiew, polewanie częste thanatonef lub zimną wodą, wreszcie posypywania przewróconych roślin płynym wapiennym lub tytoniowym są dobrymi środkami, a najskuteczniejszym ma być posypywanie grzęd miałkim, białym piaskiem.

6. Szczypawka wyjada często kwiaty niektórych roślin, również dochodzi do nasienia i wyrządza w rozmaity sposób szkody w ogrodzie warzywnym. Gdy się spostrzeże, że jest większa ilość tychże, wtedy w pobliżu słomy na kołku w ten sposób, żeby końcem dostały ziemi; szczypawki chętnie kryją się w słomę więc się je wytrząsa, chwyta i zabija.

7. Chrząszczyk szparagowy jest tak dla starszych jak i świeżo zeszłych roślin szparagowych szkodliwy. Pilne zbieranie tego małego chrząszczyka i gdy poczwarka się pokaże (szarozielone żyjątko), posypywanie krzewów szparagowych pyłem tytoniowym lub popiołem, które to składniki przyczepiają się do mokrego ciała robaka, są dobrymi środkami zabijającymi.

8. Niedźwiadek tawke wilkiem ziemnym zwany jest w suchym gruncie często przykrym owdem, który niezliczone szkody wyrządza. Łatwo można je wyłapać zakopując w ziemię wazony po brzegi, do których nalewa się wody do połowy. Z inspektów wypędza się niedźwiadki naftą. Kret jest wielkim nieprzyjacielem niedźwiadków i niszczy ich bardzo wiele.

9. Rożnego rodzaju mszyce roślinne, o zielonej, ciemno-zielonej i niebieskiej barwie, siedzą często masami na warzywach i szkodzą bardzo, szczególnie gatunkom kapusty. Najlepszym środkiem jest woda mydlana, ług, wywar tytoniowy, któremi smaruje się zapomocą pędzla napadnięte liście, a następnie opryskuje czystą wodą. Gdy się mszyce pokazują na wierzchołku łodyg kwiatowych, należy teostatnie przyciąć lub skropić wodą mydlaną.

10. Gąsienice kapuścianki są w niektórych latach szkodliwe i działają spustoszająco w ogrodzie warzywnym. Niszczy się najpierw możliwie jak najwięcej na dolnej stronie liści znajdujące się jajka żółte; następnie młode gąsienice, skoro tylko wylazły, zbiera się rano pod liściami, gdzie siedzą razem kupkami.

11. Nagie ślimaki są w latach wilgotnych nader przykrymi gośćmi w ogrodzie warzywnym; pożerają liście młodych roślinek i są w inspektach przez wyjadanie liści często bardzo szkodliwemi. Lekkie posypanie roślin wapnem gryzącem, niemniej posypanie sieczką lub szpilkami jodłowemi szkodzi bardzo ślimakom. Można je także chwytać w wydrążone buraki, dynie lub tym podobne jarzyny, które zakłada się na noc, a rano obchodzi i zbiera zebrane pod niemi ślimaki, a wreszcie przez sparzenie gorącą wodą zabija.

12. Glisty ziemne (dżdżownice), gdy w większej ilości zachodzą, psują ekskrementami ziemię, czyniąc ją ścisłą i zwięzłą; należy polać pole wodą z sadzami, a przez to glisty zupełnie zmarnieją.

Ogród warzywny

Ulepszanie ziemi.

Korzystna uprawa warzywa wymaga znacz. lepszej ziemi, aniżeli rolnictwo; to też chcąc jaką przestrzeń pola obrócić pod ogród warzywny, musimy się starać poprawić własności gruntu i uczynić glebę odpowiedniejszą dla naszego celu. Warzywa udają się najlelepiej w ziemi pulchnej, głębokiej, bogatej w próchnicę, więc też wszelkiemi siłami powinniśmy dążyć do wytworzenia takiej gleby.

W celu pogłębienia gleby regulujemy daną przestrzeń. Regulówką nazywamy głębokie rycie ziemi, przyczem warstwy spodnie zostają wydobyte na powierzchnię, gleba zaś idzie pod spód.

Ziemie bogate w próchnicę są same przez się pulchne; powinniśmy więc dążyć do wytwarzania w ziemi jaknajwiększej ilości części pochodzenia roślinnego, które przez powolny rozkład (gnicie) zamieniają się w próchnicę. W tym celu trzeba ziemię obficie mierzwić gnojem lub kompostem,

albo nawozami zielonymi; często przekopywać, czy przeorywać żeby woda, mróz, ciepło i powietrze miały swobodny dostęp do warstw głębiej położonych. Grunta żwirkowate trzeba nawozić tłustym szlamem lub gliną; ziemie ciężkie mieszać z piaskiem i przesypywać niegaszonem wapnem.

Obróbka gleby.

Jak trzeba obrabiać glebę, ażeby dobre plony z niej osiągnąć, wie każdy rolnik. Rozumie się, że mniejszą przestrzeń można uprawić starannicj, niż większą, więc też warzywnik, pracując nie pługiem i broną, lecz szpadlem i grabiami, porządniej urówna swe zagony, i dokładniej rozkruszy bryłki. Chciałbym tu tylko zwrócić uwagę czytelnikom na wpływ mrozu na wzruszoną ziemię. Wiemy pewno, e mróz rozkrusza bryły, czyni ziemię pulchną, a pomagając do rozpuszczenia niektórych soli w glebie zwartych, czyni ją pożywniejszą. Dlatego też wszystkie grunta uprzątnięte, jako też nie użyte pod uprawę, powinny być spulchniane przed nadejściem zimy i pozostawione w stojącej skibie (nie grabione) ażeby mróz miał ułatwiony dostęp do warstw głębszych. Prócz tego wiosenne słońce ogrzewa lepiej grunt rozkruszony jesienną porą, aniżeli dopiero wiosną głęboko poruszony. Nie należy równierz kopać ziemi, gdy jest bardzo wilgotną, gdyż pozbawia ją to pulchności na cały rok, czasem nawet na dłużej, a tem samem czyni niezdatną do uprawy szlachetniejszych roślin.

Zagonki obsadzone powinny mieć zawsze powierzchnię wzruszoną, rozkruszoną, gdyż tworząca się wskutek częstego podlewania. lub deszczu skorupa jest dla roślin bardzo szkodliwa.

Płodozmian w ogrodzie warzywnym.

Każdy gospodarz wie o tem, że nie można przez dłuższy czas sadzić, ani siać jednej rośliny na tem samem miejscu, gdyż wtedy grunt się wyczerpuje. Tej samej zasady należy się pilnować i w warzywnictwie. Wprawdzie, przy uprawie warzyw ziemię nawozimy obficiej, niż na polu, jednak ogrodowizny wymagają silniejszej gleby i więcej też ją wysysają.

Właściwe rozporządzenie zapasami nawozu wymag odpowiedniego podziału gruntu stosownie do tego, co zamierzamy uprawiać. Jedne warzywa potrzebują nawozu pierwszorzędnego, inne zadawalniają się już nieco wyczerpanym gruntem. Prawie wszystkie jednak lubią nawóz nieco przetrawiony i dlatego należy grunt mierzwić jesienią.

W wielu ogrodach warzywnych nawożą corocznie połowę przestrzeni, uprawiając na niej kapustę, szpinak, selery, pory, sałatę itp.; na drugiej połowie, gnojonej przed rokiem: cebulę, rzepę, pietruszkę, buraki, marchew i rośliny strączkowe, jak groch, fasolę itd.

Gdzieindziej stosują płodozmian 3 polowy, dzieląc cał ąprzestrzeń na 3 części i co rok jedną tylko nawożąc:

I-sza część ogrodu: Warzywa, wymagające pierwszorzędnego nawozu, t .j. takie, które na mniej żyznym gruncie nie dorastają do należytej wielkości, lub stają się mniej smaczne, a więc: wszystkie gatunki kapusty, sałata,szpinak , selery, pory, ogórki, dynie itp.

II-ga część: Wymagające silnego gruntu, lecz zadawalające się nawozem drugorocznym, jako to: pietruszka ,rzepa, buraki, pasternak, marchew, ziemniaki, cebula. Niektóre z tych roślin na świeżo, lub zbyt obficie nawiezionym gruncie przedwcześnie wybijają w nasiona przez co soczysty ich korzeń staje się bezwartościowym.

III-cia część: Zadawalniające się mniej żyznym gruntem. Do takich można zaliczyć rośliny strączkowe, jak: fasolka szpargowa, groszek zielony, szablak, fasola,bób, dalej cebula i marchew.

Nasiona z ogórków

W sierpniu owocują ogórki. Gospodynie zazwyczaj tak niewiele ogórków uprawiają, że tę niewielką grządkę możnaby bez wielkiego trudu codziennie podlać. Słabe krzaki można wzmocnić, podlewając rozrzedzonym krowieńcem. W tym celu czwartą część kubełka trzeba napełnić krowieńcem; resztę dolać wody, wymieszać i po 24 godzinach podlać ogórki.

Ogórki należy zrywać ostrożnie, gdyż szarpane i przerzucane sznury zasychają bardzo prędko i okres owocowania jest wtedy znacznie krótszy. Chcąc zebrać nasiona ogórków należy zostawić na nasienniku najwcześniejsze i najdorodniejsze owoce. Zrywać je dopiero wtedy, gdy zupełnie pożółkną, ułożyć na półeczce w cieniu i gdy zmiękną rozrywać w ręku i wyciskać miąż z nasiankami na przetak, polewając obficie czystą wodą. Gdy na przetaku zostaną tylko nasionka, rozłożyć je na czystym papierze i suszyć w ciągu kilku dni.

Po dokładnem wysuszeniu zsypać nasionka do woreczka i powiesić w suchem przewiewnem miejscu, ochraniając od myszy. Do siewu użyć dopiero po dwóch latach, gdyż zbyt świeże nasiona dadzą bujne krzaki, ale mało owoców.

Rośliny wywołujące choroby

Śniedź kukurydzowa na kukurydzy i końskim zebie wywołują podobne objawy co śniedź pyłkowa.

Rdza trawna na trawach i na zbożach. U koni wywołuje kolkę, bezwładność, kurcze a nawet bezwładność, kurcze a nawet śmierć. Owies z taką rdzą wywołuje u koni choroby krtani, gardła, nosa.

Łubin wywołuje zatrucie, dlatego trzeba go odczyszczać.

Zbieranie grochu

Groch zbiera sią, gdy większa część dolnych strączków zaczyna bieleć i żółknąć, nie trzeba czekać zupełnego dojrzenia, bo się groch przestoi i co najładniejsze ziarno się osypie. Żnie się sierpem lub kosi, jeżeli nie bardzo poplątany i po przeschnięciu przy dobrej pogodzie już czasem na drugi dzień, zwozi. Groch czysty bez chwastów przesycha prędko; gdy zachwaszczany, to trzeba czekać, aż chwasty przeschną, aby groch w stodole nie zagrzał i nie zapleśniał. Jeżeli pogoda niepewna, ajlepiej jes?t groch niewiązany kłaść odrazu na ostwie albo na kozły, używanej przy zbiorze siana i na nich groch przesycha doskonale i dość prędko. Dla ochorny od deszczu na wierzch kopek daje się czapki z długiej słomy.

PRAKTYCZNE RADY

— **Niepłodność drzew owocowych.** Przyczyny niepłodności drzew owocowych są rozmaite. Mamy jednak przeciw nim rozmaite środki zaradcze.

1. Młode drzewa nie rodzą, muszą bowiem osięgnąć wiek odpowiedni stosownie do odmiany owocu. Niektóre owocują w trzecim roku, inne dopiero w dziesiątym lub piątym. Środkiem zaradczym jest: cierpliwość.

2. Nie rodzą drzewa rosnące w ziemi żyznej, zawierającej wiele pokarmów azotowych. Nadmiar nawozu pobudza do tworzenia silnych korzeni i do bujnego przyrostu, a pączki kwiatowe nie zawiązują się. Środkiz aradcze : nie nawozić ani obornikiem, ani gnojówką, ani saletrą, a'e tylko wapnem, popiołem lub żużlami .

3. Nie rodzą drzewa przy niedostatku pożywienia w ziemi Środek: dać nawozu.

4. Nie rodzą drzewa wskutek silnego przycinania gałęzi. Środek: nie przycinać wszystkich gałęzi, ale tylko wycinać te, które zanadto zagęszczają koronę.

5. Nie wydają owocu odmiany z natury źle owocujące. Środek: przeszczepić odmianą co roku owocującą.

6. Na niepłodność wpływa słota lub mróz w czasie kwitnienia drzew. Na to niema rady.

7. Nadmierne owocowanie w jednym roku powoduje nieurodzaj w drugim roku.

8. Owocowanie drzew w pierwszych trzech latach po posadzeniu powoduje niepłodność w starszym wieku. Należy więc w tym pierwszym okresie uszczyknąć kwiaty, jeżeli się pokażą i niedopuścić do owocowania przed ukończeniem trzech lat wzrostu.

9. Nieodpowiednio dobrane odmiany stosownie do gleby, klimatu i położenia sadu. Środek: sadzić mniej odmian, a za to wypróbowanych.

10. Drzewa nie rodzą, bo o nie nie dbamy, sądząc, że dość drzewa posadzić, a potem ono już bez naszej pracy będzie dawać owoce. Bez pracy niema kołaczy.

— **Wino z miodu i owoców.** Kto ma sad i pasiekę, może z wielką łatwością przyrządzić na własny użytek tani a smaczny napój z miodu i z owoców. Do kwarty czystej patoki dolewa się kwartę wody, a jeżeli miód jest bardzo gęsty, dwie kwarty; rozmieszawszy, trzyma się na ogniu, ażeby się płyn zagotował. Gdy zawre, należy zebrać szumowiny, a naczynie odstawić od ognia. Po ostygnięciu wygniata się świeży sok z malin, wisień, porzeczek albo agrestu i soku tego wlewa się pół kwarty do dwóch kwart odgotowanego miodu, a wymieszawszwy wszystko razem, zlewa się do gąsiorka. Dla szybszej fermentacji trzeba dodać trochę świeżych drożdży, naprzykład do półtrzeciej kwarty płynu bierze się prasowanych drożdży kulkę wielkości laskowego orzecha. Gąsiorek nie powinien być pełen, piąta część może zostać pusta. Z wierzchu szyjkę obwiązuje się kawałkiem płótna ażeby powietrze dochodziło. Gąsiorek stawia się w miejscu czystem, suchem i ciepłem. Płyn zacznie się niebawem burzyć, mętnieje, na wierzchu utworzy się kożuch. Skoro po kilku tygodniach spostrzeżemy, że pod kożuchem płyn zaczyna się oczyszczać, a męty na dno opadają, trzeba lekko zatkać korkiem gąsiorek i wstawić do chłodnej piwnicy. Później, skoro się klaruje i wszystkie drożdże opadną, trzeba ściągać płyn czysty do butelek za pomocą lewarka lub rurki gumowej. Wino, przechowywane w chłodnej piwnicy, w zatkanych lekko butelkach, może by używane dopiero w pół roku.

Drobne wiadomości

* **Pospolite warzywa w historji.** Pietruszka, rosnąca dziko w Tesalji, rozpowszechniła się po całej Grecji, jako przyprawa do potraw. Rzymianie, podbiwszy Grecję, sprowadzili ją do Włoch. Kiedy Germanie zaczęli najeżdżać półwysep włoski zasmakowali bardzo w pietruszce, a nawet sprowadzili ją do Niemiec, gdzie przez całe wieki była jedyną przyprawą do potraw. Jeżeli grad wytłukł pietruszkę, to germanin był niepocieszony i w złym humorze. Ten zły humor stał się przysłowiowym, gdyż i dziś bywa używane na określenie bardzo złego humoru przysłowie: Es ist ihm Petersilie verhagelt — „grad wytłukł mu pietruszkę“.

Selery pochodzą także z Grecji, lecz rzymianie bardzo je polubili, skoro zostały do Włoch zaprowadzone.

W Rzymie uważano je za przysmak, którym w hadesie (w piekle) dusze zmarłych przyjmują i raczą. Dlatego powstało przysłowie, które stosowano do śmiertelnie chorych: Apio indigit — „łaknie seleny“, jeżeli sądzono o kim, że musi umierać.

Szałwia lekarska była w Rzymie uważana za lek uniwersalny, podobnie jak w Ameryce Południowej kora chininowa. Rzymianin każdy, mający ogród, zasiewał ją bezwarunkowo, jeżeli chciał mieć lek cenny pod ręką Sianie i posiadanie szałwji było tak cenione, że powstało przysłowie: Cur moriatur homo, si salva, crescit in horto — „dla czegożby człowiek miał umierać, gdy mu szałwja rośnie w ogrodzie“.

* **Jad pszczoły lekarstwem na raka.** W Belgradzie umarł niedawno profesor uniwersytetu Johanović znany badacz choroby raka. Jego asystent, prof. Savohić, podaje ciekawe szczegóły ostatnich badań zmarłego profesora nad rakiem. Profesor Johnović zauważył ciekawy wpływ ukłucia pszczoły na tkankę ciała ludzkiego, zarażoną rakiem. Po trzeciem i czwartem ukłóciu pszczoły guz raka począł powoli zanikać i następowało znaczne polepszenie. Prof. Johanović nie zdołał jednak, że odpowiednio spreparowane serum z jadu pszczoły przyczyni się do stworzenia nowego skutecznego środka przeciw rakowi. Odkryciem prof. Johanovica zajęła się żywo Akademja Medyczna w Paryżu